

Postawy buntu młodzieży

we współczesnym społeczeństwie i ich źródła.

Bunt młodzieży nie jest dla pedagogów, rodziców i nauczycieli zjawiskiem niezwykłym. Wręcz przeciwnie, można powiedzieć, że jest stary jak świat - jest nieodłącznym atrybutem młodości.

W naszym społeczeństwie bunt dorastania kojarzy się głównie z zewnętrzną reakcją na otaczającą rzeczywistość. Począwszy od buntowniczych zachowań w domu, w szkole, a skończywszy na antyfaszystowskich, pacyfistycznych manifestacjach, czy też, ostatnio niestety coraz częściej obecnych na ulicach, marszach przeciwko przemocy. Są to przejawy buntu zewnętrznego - konstruktywnego lub destruktywnego, w zależności od sytuacji, w jakiej występuje oraz motywów działania młodzieży. Jednakże bunt można rozpatrywać także na płaszczyźnie wewnętrznej - przeżyciowej. Jest wtedy, w przeciwieństwie do buntu społecznego młodzieży, zjawiskiem uwikłanym w mechanizm formowania się tożsamości jednostki, przejawiającym się w formie silnych emocji negatywnych oraz specyficznych sądów dotyczących świadomości własnych praw.

Według profesor Anny Oleszkowicz bunt młodzieńczy pojawia się prawie zawsze. To ważny i naturalny mechanizm włączony w proces kształtowania się tożsamości indywidualnej, która to tożsamość wyróżnia jednostkę na tle grupy. Bunt młodzieńczy służy uzyskiwaniu przez młodych ludzi poczucia autonomii, odmienności i niezależności od osób bliskich, od autorytetów, od tych z którymi do tej pory się identyfikowali. Mechanizm ten jest niezbędny by oderwać się od dotychczasowych wpływów i zacząć kształtować własną odrębność.

Bunt wieku dorastania może przejawiać się w różnych postaciach. Najczęściej kojarzymy go z buntem wobec rodziców. Pojawia się on na początku adolescencji, a jednym z jego symptomów jest odidealizowanie rodziców –naturalny mechanizm niezbędny, by młody człowiek mógł wykształcić własną tożsamość, a nie kopiował jej od innych. „Dezidealizacja” przejawia się wzmożonym krytycyzmem wobec rodziców, a także niechęcią do podporządkowywania się nakazom i zakazom dorosłych. Ten rodzaj buntu może przybierać postać deklaratywną, gdy nastolatek nieustannie powtarza „nie chcę”, „nie będę

tego robić”. Może też przejawiać się w zachowaniach, gdy robi coś na opak, albo specjalnie źle. Oczywiście w różnych rodzinach formy i nasilenie tego buntu są różne. Proces odidealiowania przebiega łagodniej, gdy rodzice podchodzą do dziecka z pewną dozą wyrozumiałości. Jeżeli są autorytarni i zasadniczy, to mogą pojawiać się bardziej destrukcyjne formy zachowania.

Kolejnym rodzajem buntu jest bunt społeczny – przeciwko złym i bezdusznym przepisom czy ogólnie mówiąc złu tego świata. Mówi się, że dzisiejsza młodzież jest pragmatyczna i nastawiona konsumpcyjnie do życia, ale to nie do końca jest prawdą, bo wiek dojrzewania to okres poszukiwania wartości. Jego specyfika wymusza na młodym człowieku konieczność podejmowania decyzji długofalowych, wiążących, z perspektywą na całe życie. Tych decyzji nie można podejmować bez punktu odniesienia, którym są właśnie wartości. One są niezbędne do budowania własnej tożsamości. Możemy zobaczyć jak to wygląda na przykładzie subkultur. Czy tam nie ma wartości? Oczywiście są, choć nieraz ze społecznego punktu widzenia mocno wypaczone. W różnych subkulturach można odnaleźć młodych ludzi realizujących takie wartości, jak: przyjaźń, wolność, prawa człowieka, piękno, patriotyzm. Młodzi potrafią się nimi zachłysnąć, a popycha ich go do tego typowy dla tego wieku egocentryzm, który sprawia, że młodemu człowiekowi wydaje się, że wszystko co robi jest cudowne, piękne i szlachetne. To ten właśnie egocentryzm nie pozwala odróżnić prawdziwych wartości od karykaturalnej ich postaci. I to spotyka się z oporem społecznym. Z refleksji nad kondycją ludzką, nad tym, że chorujemy, że umieramy, że ginimy w wypadkach, że ludzie cierpią, że zbyt ciężko pracują itp. wywodzi się bunt egzystencjalny. Z kolei bunt religijny to spór ze sobą, z Bogiem, z instytucjami religijnymi np. Kościołem.

Każdy nastolatek przeżywa co najmniej jedną z wyżej wymienionych form buntu. Zdarza się, że rodzice są przekonani, że ich dziecko się nie buntuje. Może się zdarzyć, że ono nie buntuje się w domu, wobec rodziców, ale jego bunt przejawia się w innej formie. Warto podkreślić, że bunt nie zawsze musi być destrukcyjny, może przybierać również formy konstruktywne. Przykładowo młody człowiek, buntując się przeciwko krzywdzie i biedzie, może zacząć działać jako wolontariusz w organizacji pomagającej innym.

Bunt młodzieńczy ma charakter rozwojowy, to sprzeciw umysłu, potrzeba przeciwstawienia się ze względu na wartości, uznawane przez młodego człowieka, w obronie tego, co uważa za słuszne (np. zmiana porządku społecznego), w poszukiwaniu bezpiecznego sposobu zaspokajania swoich ambicji. Warto pamiętać, że nie każdy sprzeciw jest buntem. Bunt to

sprzeciw, który wymusza zmianę relacji i zmienia pozycje jednostki w relacjach z innymi ludźmi.

W swoich badaniach, dotyczących uwarunkowań i form przejawiania buntu młodzieńczego, wyróżniła Anna Oleszkowicz dwa podstawowe sposoby jego przejawiania się: wewnętrzny i zewnętrzny.

Bunt zewnętrzny jest odczuwalny dla otoczenia. I przybiera formy, które wcześniej wymieniłam. Może być pozytywny i negatywny. Agresja, używki, narkotyki to przykłady buntu negatywnego. Jedną z funkcji tych ryzykownych zachowań - na co wskazują badacze - jest występowanie przeciw tłamszeniu, ograniczaniu lub podkreślanie własnej dorosłości. To jedna z form buntu przeciw rodzicom. Z kolei hiphopowcy wyrażają swoją muzyką i tekstami sprzeciw wobec nieprzyjaznemu i zakłamanemu światu wokół nich - to przykład buntu pozytywnego.

Jeśli chodzi o bunt wewnętrzny, to znacznie trudniej go opisać i uzasadnić. Oponenty tej teorii poddają ją w wątpliwość, podkreślając, że jest to zagadnienie natury filozoficznej. Jednak w badaniach A. Oleszkowicz wyraźnie się on ujawnił. Jego istotą jest to, że młodzież buntuje się, ale nie chce się z tym uzewnętrzniać. Można wymienić dwa uwarunkowania tego buntu. Lękowe – młodzi ludzie nie okazują buntu, bo boją się konsekwencji. Boją się, że zostaną skrytykowani, albo, że czegoś się im zabroni. Nie znajdują w sobie tyle siły, by stawić czoła otoczeniu. Albo chcą to zrobić, ale uważają to za niełojalność, bądź boją się kogoś zranić. W tym przypadku mamy do czynienia z przerostem poczucia odpowiedzialności. Druga przyczyna związana jest z pewną strategią rozwojową. Można ją opisać następująco. Dzisiaj nie mam możliwości przekonania otoczenia do swoich racji i szans na skuteczny i otwarty sprzeciw, więc muszę się lepiej przygotować, znaleźć osoby, które będą mnie wspierać. Ten bunt nazywam strategicznym. Nie okazuję buntu, bo wiem że dzisiaj nie mam żadnych szans na wprowadzenie interesujących mnie zmian. Przykładem może być wewnętrzny bunt religijny. Początkowo pojawia się sprzeciw wobec Boga „dlaczego pozwalasz na to całe zło!” i wątpliwości czy On w ogóle istnieje, ale w miarę dojrzewania pojawiają się myśli „muszę być bardziej pokorny, jestem mały i słaby - sam niewiele mogę”. Przyjęcie postawy pokory jest sposobem poradzenia sobie z konfliktem wyjściowym, a bunt wewnętrzny staje się przemianą w kierunku konstruktywnym.

Możemy powiedzieć, że otoczenie wpływa na formę i sposób buntu. W zależności od środowiska, w którym żyje, nastolatek może wyrażać siebie na różne sposoby. Jeżeli jest otwarty na innych, ekstrawertywny, przyjazny dla innych, to np. przebywając w środowisku

twórczym, na znak protestu przeciwko czemuś będzie organizował happeningi, pisał wiersze, organizował przedstawienia teatralne czy działał w organizacjach społecznych. Może się też zdarzyć, że np. przyjaciele nastolatka mogą wciągnąć go w subkulturę, a zgadzając się na spędzanie czasu z tą grupą przejmie uznawane przez nią wartości czy sposoby działania.

Widzimy tu dwa modele postępowania w zależności od oddziaływania środowiska. Pierwszy to potrzeba aktywnego sprzeciwu, gdy szukamy środowiska, które nas wesprze, szukamy ludzi, którzy pomogą nam zrealizować jakiś cel. Drugi - uleganie środowisku, wchodzenie w jakieś środowisko, bo namówili nas przyjaciele, znajomi itp. i naśladowanie zachowania innych, by zostać uznanym. To swoisty konformizm w stosunku do grupy „robię to, co oni, żeby mnie zaakceptowali, bo odczuwam potrzebę kontaktów”. Z zewnątrz wejście do grupy destrukcyjnej może wydawać się zachowaniem buntowniczym, ale młody człowiek się z nią nie utożsamia. Oczywiście z czasem może się to zmienić i powoli zacznie się czuć autentycznym członkiem grupy.

W tym momencie możemy postawić pytanie, jak rodzice nastolatków powinni radzić sobie z dzieckiem w tym okresie?

Bardzo ważne są dobre relacje z córką lub synem. Rolą rodziców jest rozmawianie o problemach, wskazywanie właściwej drogi, pokazywanie możliwych rozwiązań, tłumaczenie, a przede wszystkim słuchanie co dziecko ma do powiedzenia, a nie zakazywanie czy zmuszanie do czegoś zgodnie z powiedzeniem „bo ja tak każę”. Ważne jest, by rodzice ujawniali własne emocje - „kocham cię”, „martwię się o ciebie” i pokazywali, że są przykładem.

Dużo z dzieckiem rozmawiać, mówić o tym, co się nam podoba jako rodzicom, a co nie, jasno precyzować na co się zgadzamy, a na co nie. Dobry rodzic nie ściga dziecka, nie prześladowuje go nieustannie, nie stawia pod ścianą, ale zachęca do myślenia, do refleksji nad własnym zachowaniem. Pamiętajmy, że zakazując czegoś jesteśmy w stanie kontrolować zachowanie dziecka tylko w domu (choc i to nie zawsze), poza domem nasze zakazy będą łamane, o ile dziecko samo nie będzie chciało ich przestrzegać. Dorośli lubią mówić młodym ludziom wprost co powinni zrobić, a czego nie, bez wysłuchania tego co ich dzieci mają do powiedzenia. Takie postępowanie prowadzi jedynie do tego, że młodzież jest na „nie”, bo odczuwa taką relację jako niesprawiedliwą i krzywdzącą. A przecież rodzicom chyba nie o to chodzi. Raczej o pokierowanie, podsuwanie propozycji, wypowiedanie swojego zdania na jakiś temat. Zamiast zakazów, powinniśmy kształtować w naszych nastolatkach trwałe, pozytywne postawy. To jednak wymaga ogromnej cierpliwości. Zewnętrzne przejawy buntu

mogą mieć znaczenie konstruktywne. To, że młodzi ludzie się buntują, to dobrze. Najważniejsze, by ten bunt prowadził do wydobycia, tego, co w nich najlepsze.

Niestety nieraz bywa i tak, że rodzice są nadmiernie skoncentrowani na swoim nastolatku, są bardzo wyrozumiali, pozwalają mu na wszystko. I kończy się to tak, że taki młodzieniec czy panna wrzeszcza na rodzica, który z pokorą znosi kolejne ataki wściekłości. Nastolatek ma prawo być wzburzony i powinno się przeczekać, aż atak złości minie, zostawiając go samego. Ale później należy mu zakomunikować, że takie zachowania są niestosowne i nie zgadzamy się na nie. Jeśli chce coś uzyskać, to niech przygotuje argumenty, a nie zastępuje je krzykiem.

Rozmowa to najważniejsza forma pomocy nastolatkom. Powinni z niej korzystać i rodzice i nauczyciele. Jeżeli widzą, że coś jest nie tak, to powinni zachęcić do rozmowy. Zainteresowanie jest bardzo ważne dla nastolatka, bo to jest sygnał, że ktoś poświęca mu czas. Ale nie do przecenienia jest również porządkowanie myślenia. Wspomniałam wcześniej jak ważne jest tłumaczenie nastolatkowi naszego punktu widzenia. Warto więc podkreślić, że nie mniej ważne jest także słuchanie.

Bunt młodzieńczy jest kluczowym mechanizmem kształtowania się osobowości młodego człowieka. Zamiast się go bać, powinniśmy w sposób bardziej aktywny włączyć się w przewyżnianie jego destrukcyjnego działania, skłaniając młodych do refleksji nad swoim życiem i zachowaniem.

Najważniejszym celem adolescencji jest osiągnięcie dojrzałości. Wchodzenia w dojrzałe role, osiągnięcie wyższego poziomu rozwoju moralnego. Uznanie społecznych norm, ale nie dlatego, że wiążą się z nimi określone kary i nagrody, ale dlatego, że dają możliwość przewidywania sytuacji i porządkują relacje w ludzi.

Bibliografia:

1. A. Oleszkowicz „Bunt młodzieńczy. Uwarunkowania, formy, skutki”.
2. B. Hoffman „Postawy buntu w procesie przemian pokoleniowych młodzieży”.
3. M. Czerniawska „Systemy wartości w subkulturach młodzieżowych”.